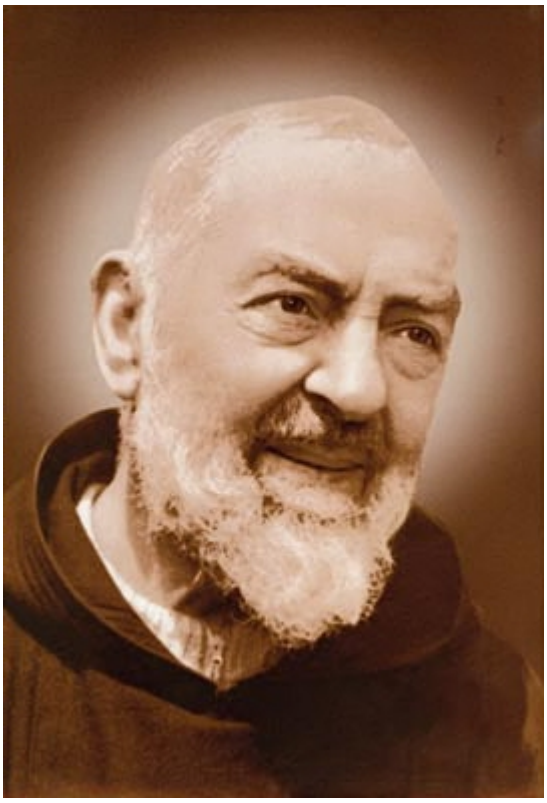
Modlitwa Ojca Pio o uzdrowienie



Ojcze Niebieski, dziękuję Ci za to, że mnie kochasz. Dziękuję Ci za zesłanie Twojego Syna, Pana naszego Jezusa Chrystusa na świat, aby mnie zbawił i uwolnił. Ufam w Twą moc i łaskę, która wspiera i leczy mnie. Kochający Ojcze, dotknij mnie teraz swoimi uzdrawiającymi dłońmi, bo wierzę, że jest Twoją wolą abym był zdrowy na ciele, umyśle, duszy i duchu.

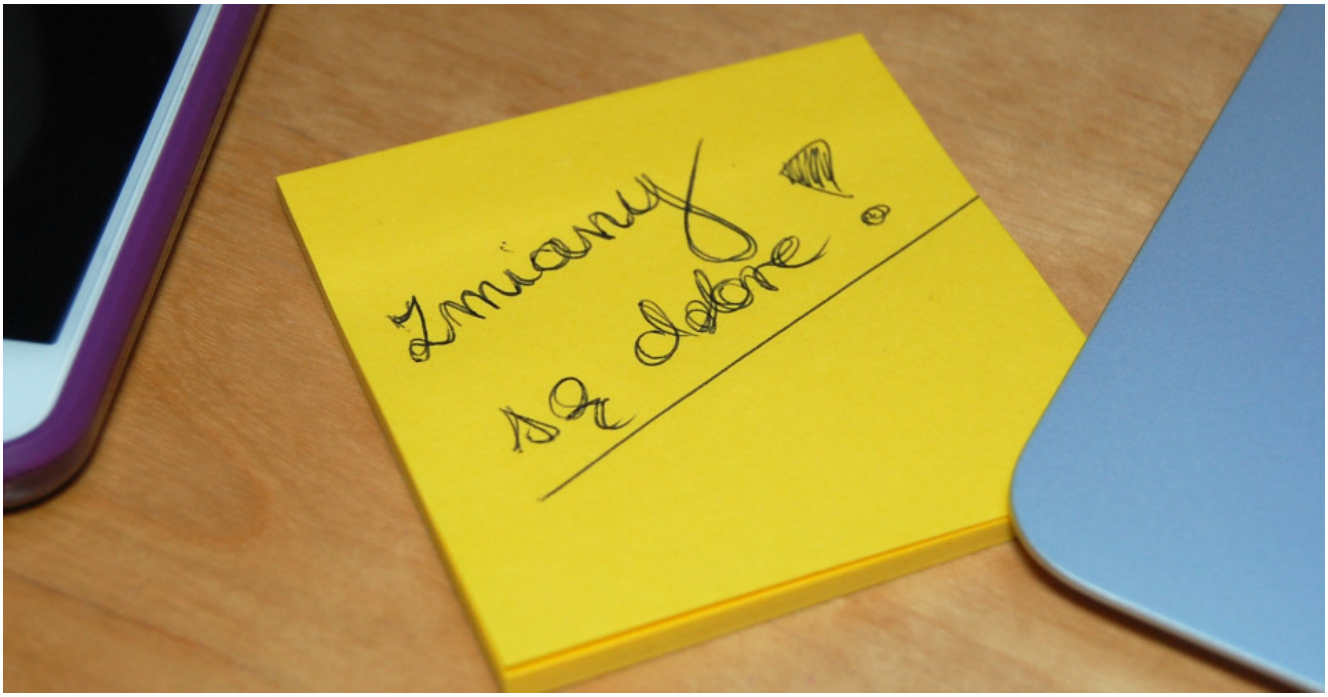
Okryj mnie najszlachetniejszą krwią Twojego Syna, naszego Pana Jezusa Chrystusa od czubka mej głowy do podeszwy mych stóp. Wyrzuć to, czego nie powinno być we mnie. Wylecz niezdrowe i nieprawidłowe komórki. Otwórz zablokowane tętnice i żyły oraz odbuduj i dopełnij wszelkie uszkodzenia. Usuń wszystkie stany zapalne i przemyj infekcje mocą najdroższej krwi Jezusa. Niech ogień Twej uzdrawiającej miłości przejdzie przez całe moje ciało w celu uzdrowienia tak, aby funkcjonowało ono w sposób w jaki Ty je stworzyłeś. Dotknij też mego umysłu i moich emocji, nawet najgłębszych zakamarków mojego serca.

Napełnij mnie swoją obecnością, miłością, radością oraz pokojem i przyciągaj jeszcze bliżej do siebie w każdym momencie mojego życia. Ojcze, napełnij mnie Swoim Duchem Świętym i upoważnij do czynienia wszystkiego co się da, aby moje życie przynosiło chwałę i cześć Twemu świętemu imieniu. Proszę Cię o to w imię Pana Jezusa Chrystusa. **Amen.**

Modlitwa do Ducha Świętego

Duchu Święty, stajemy przed Tobą jako grzesznicy, ale zgromadzeni w imię Twoje. Przyjdź do nas, zostań z nami, przeniknij nasze serca, naucz nas, co mamy czynić i jaką drogę obrać. Ukaż nam, co mamy wybrać, abyśmy mogli, z Twoją pomocą, we wszystkim podobać się Tobie. Ty sam bądź naszym doradcą i twórcą naszych postanowień: Ty, który z Bogiem Ojcem i Jego Synem nosisz chwalebne imię; Ty, który miłujesz sprawiedliwość, nie dozwól, byśmy stali się jej niszczycielami. Nie pozwól, by nasza niewiedza sprowadziła nas na manowce, sukces ? omamił. Złącz nas mocno ze sobą darem Twojej łaski, abyśmy stanowili w Tobie jedno i nigdy nie odeszli od Twojej prawdy. A jako że zgromadziliśmy się tutaj w Twoim imieniu, spraw, aby wszystkimi naszymi poczynaniami kierowała sprawiedliwość prowadzona przez miłość, tak byśmy obecnie nie czynili nic sprzecznego z Twoją wolą, a w przyszłości, dzięki naszymi dobrym uczynkom, dostąpili wiecznej zapłaty. **Amen.**

Czas życia – czas dobrej zmiany



Zmiany są konieczne w naszym życiu. Często się przed nimi wzbraniamy, często zastanawiamy się, czy warto, czy się opłaca, czy na pewno tego chcemy. Niejednokrotnie usiłujemy odpowiedzieć sobie na pytanie: dlaczego nie może być ?po staremu?. A prawda jest taka, że każda zmiana niesie za sobą powiew świeżości, czegoś, co pozwoli nam spojrzeć na nasze życie szerzej i w nowym świetle.

Od czterech lat pracowałem dla naszej wspólnoty parafialnej. Wierzę głęboko w to, że Duch Święty, który wtedy pokierował myślą Biskupa Ordynariusza i wskazał Czarnowąsy jako kolejną parafię w mojej kapłańskiej drodze, miał jakiś konkretny cel i konkretne zadanie. Jaki to był ce? Nie wiem, ale mam nadzieję, że udało mi się go zrealizować. Jakie to było zadanie? Prowadzić siebie i Was do zbawienia. I chciałbym wierzyć, że choć trochę mi się to udało.

Dzisiaj, kiedy piszę te słowa skierowane do Was, patrzę w przyszłość, która nie do końca jest odsłonięta. Wiem, gdzie posyła mnie Bóg, ale nie wiem, co mnie tam czeka. Wiem

natomiast, że czekają na mnie ludzie spragnieni Boga. Tak jak tutaj. I nie chcę pisać żadnych pożegnań, ale chciałbym powiedzieć trzy słowa: przepraszam, dziękuję i proszę.

Przepraszam za to, że nie zawsze udawało mi się być dobrym przykładem. Mam świadomość swoich wad i wiem, że czasem mogłem kogoś urazić nieodpowiednim słowem czy zachowaniem. I za to przepraszam. Mam nadzieję, że wybaczycie mi to, co nie było w myśl kapłańskiej służby. Dziękuję za Wasze przyjęcie. Nie jest łatwo iść do obcego miejsca, do ludzi których się nie zna. Ale otwartość waszych serc sprawiła, że Czarnowąsy stały się moim domem przez kolejne cztery lata mojego życia. Nie będę dziękował nikomu personalnie, bo byłoby tego za dużo. Wszystkim za wszystko niech Bóg wynagrodzi.

I proszę o modlitwę. Za mnie i za wszystkich kapłanów, abyśmy umieli być dobrymi przykładami dla owczarni, którą nam Bóg powierzył. To właśnie Wasza modlitwa sprawia, że jesteśmy w stanie unieść jarzmo i trud kapłańskiej służby. Módlcie się za nas, abyśmy z dnia na dzień stawali się coraz bardziej święci i abyśmy umieli tą ś**czas życia – czas dobrej zmiany**więtość przekazywać dalej, na Was, i tym prowadzić do zbawienia. Odważę się powiedzieć, że takich będziemy mieli kapłanów, jakich sobie wymodlimy.

Zmiany, choć trudne, są konieczne. I dla mnie, i dla was. Starajmy się zatem zmieniać swoje życie na lepsze, abyśmy kiedyś mogli się spotkać w Ojczyźnie Wiecznej, gdzie oczekuje nas Chrystus.

Ks. Wikary Michał Krupa

Modlitwa w intencji kapłanów



Panie Jezu, Ty wybrałeś Twoich kapłanów spośród nas i wysłałeś ich, aby głosili Twoje Słowo i działali w Twoje Imię. Za tak wielki dar dla Twego Kościoła przyjmij nasze uwielbienie i dziękczynienie. Prosimy Cię, abyś napełnił ich ogniem Twojej miłości, aby ich kapłaństwo ujawniało Twoją obecność w Kościele. Ponieważ są naczyniami z gliny, modlimy się, aby Twoja moc przenikała ich słabości. Nie pozwól, by w swych utrapieniach zostali zmiażdżeni. Spraw, by w wątpliwościach nigdy nie poddawali się rozpaczy, nie ulegali pokusom, by w prześladowaniach nie czuli się opuszczeni. Natchnij ich w modlitwie, aby codziennie żyli tajemnicą Twojej śmierci i zmartwychwstania.

W chwilach słabości poślij im Twojego Ducha. Pomóż im wychwalać Twojego Ojca Niebieskiego i modlić się za biednych grzeszników. Mocą Ducha Świętego włóż Twoje słowo na ich usta i wlej swoją miłość w ich serca, aby nieśli Dobrą Nowinę ubogim, a przygnębionym i zrozpaczonym – uzdrowienie. Niech

dar Maryi, Twojej Matki, dla Twojego ucznia, którego umiłowałeś, będzie darem dla każdego kapłana. Spraw, aby Ta, która uformowała Ciebie na swój ludzki wizerunek, uformowała ich na Twoje boskie podobieństwo, mocą Twojego Ducha, na chwałę Boga Ojca. **Amen.**

Zapraszamy na pielgrzymkę rodzin do Prudnika Lasu

W najbliższą sobotę 24 sierpnia br. wybieramy się na Pielgrzymkę Rodzin do uroczego i ważnego miejsca, którym jest Sanktuarium św. Józefa w Prudniku Lesie. Pierwszy raz byliśmy tam w minionym roku. Jest to miejsce pełne soczystej zieleni, ładnie położone, poza miastem Prudnik. Patronuje temu miejscu ukochany Święty Józef, dziewiczy ojciec Pana Jezusa, oblubieniec Matki Najświętszej. I właśnie rodzinna atmosfera tego miejsca przesądziła o tym, że tam się rodzinnie udajemy. Ale nie tylko. Także dlatego, bo w tym miejscu więziony był Ksiądz Kardynał Stefan Wyszyński, który w swym pasterskim nauczaniu tak wiele miejsca poświęcił rodzinie. Prymas Wyszyński więziony był w Prudniku od 6 października 1954 roku do 27 października 1955 roku. Było to trzecie miejsce jego więzienia. 1 października 1954 roku do klasztoru przybyli ludzie UB, którzy kazali zakonnikom w ciągu dwóch godzin opuścić klasztor. Podczas pobytu w Prudniku w sercu ks. kard. Stefana Wyszyńskiego zrodziło się pragnienie ślubów jasnogórskich. W nawiązaniu do jubileuszu królewskich ślubów Jana Kazimierza złożonych Matce Bożej w katedrze lwowskiej w 1655 roku Prymas postanowił odnowić akt oddania Polski Pani Jasnogórskiej, dostosowując przyrzeczenia do współczesnych czasów. W ?Zapiskach więziennych? napisał: *Czytając ?Potop? Sienkiewicza, uświadomiłem sobie właśnie w Prudniku, że trzeba*

pomyśleć o tej wielkiej dacie. Byłem przecież więziony tak blisko miejsca, gdzie król Jan Kazimierz i prymas Leszczyński radzili, jak ratować Polskę z odmętów. I dodawał*: Warto myśleć o obronie Jasnej Góry? roku 1955. ? Jest to obrona duszy,* ***rodziny****, Narodu, Kościoła ? przed* ***zalewem nowych ?czarów?.*** Jakże ważne są te słowa w kontekście zawirowań, które obserwujemy w obecnym czasie.

Wymowna jest historia, którą opowiada sam Kardynał, kiedy to w oknach jego celi więziennej uwiły sobie gniazdo muchówki: *Przez miesiąc miałem wspaniałą szkołę. ? Nauczyłem się więcej niż na uniwersytetach! Przyjrzałem się, jak wygląda ład w ciasnym gniazdeczku, gdzie jest pięć piskląt, ojciec i matka. Było to wzruszające i budujące. Oglądałem prawdziwe dzieło społeczne. Tu, w miejscu, które nie było domem, rozumiał, że kapłan musi się trzymać mocno ołtarza, jak pisklęta trzymają się krawędzi gniazda! Ołtarz ? to mój dom*.

Niewątpliwie takim gniazdeczkiem jest również rodzina, która daje życie, ochronę, która także dzisiaj jest obiektem wielorakich zagrożeń. Pielgrzymując do Sanktuarium św. Józefa w Prudniku Lesie chcemy podziękować za nasze rodziny, chcemy się modlić za nasze rodziny i zawierzyć je Świętej Rodzinie z Nazaretu. Rozpoczynamy o godz. 11.00 Eucharystią. Zapraszamy serdecznie, z pogodą ducha w sercu. **[prob.]**

Modlitwa do Świętego Józefa o silną wiarę



O szczęśliwy, Święty Józefie, spadkobierco wiary wszystkich Patriarchów, wyjednaj mi drogocenną cnotę wiary. Pomnóż we mnie dar wiary, źródło wszelkiej świętości, takiej wiary, bez której nikt nie może się podobać Bogu. Wyjednaj mi taką wiarę, która triumfuje nad wszystkimi pokusami świata i przezwycięża ludzkie błędy, która nie może być naruszona przez nikogo, i która jest zwrócona jedynie ku Bogu. Spraw, abym za Twoim przykładem, żył wiarą, otworzył swe serce i rozum na Boga, bym pewnego dnia mógł ujrzeć w niebie to, w co teraz niezachwianie wierzę na ziemi. **Amen**

Modlitwa do Matki Bożej za

dom rodzinny

Pozdrawiamy Cię gorąco Święta Maryjo, Matko Nieustającej Pomocy, jako obraną przez nas Panią i Królową naszego domu. Przez Twą troskliwą miłość macierzyńską błagamy Cię najusilniej, zachowaj Jego mieszkańców w zdrowiu i bezpieczeństwie od ognia, kradzieży, wypadków i innych nieszczęść a nade wszystko od niespodziewanej śmierci w stanie nieprzyjaźni z Bogiem. Matko Nieustającej Opieki, uproś naszej rodzinie u Syna Twego wzajemne zrozumienie, gotowość pomocy, zdolność przebaczania oraz szczerość, cierpliwość i miłość w codziennym życiu. Spraw Matko, by w naszej rodzinie było jedno serce i jeden duch. Bądź zawsze opiekunką naszej rodziny. **Amen**

Nie znacie dnia ani godziny

Czy wiemy, kiedy przyjdzie zdać sprawę ze swojego życia? Nawet najlepsze wykresy i działania matematyczne nie pozwolą nam na to, aby dokładnie obliczyć kres naszych dni. I chyba się tego obawiamy, tej tajemnicy ukrytej w Bogu. Życie zostało nam dane i zadane. W wolności. Oczywiście możemy korzystać z niego tak, jak chcemy. Nikt nie będzie nam nakazywał jak żyć i co robić. A jednak. To są częste słowa buntu, który rodzi się w naszych sercach. Bo jak to tak? Pan Jezus nam nakazuje i to bardzo wyraźnie konkretne działania, konkretne czyny, które mają być zadatkiem życia wiecznego. Pierwszym z nich jest wiara, która owszem jest darem, ale jest też moją osobistą przeprawą, o którą powinienem dbać i troszczyć się o jej czystość i prawdziwość. A to wszystko jest dostępne w Kościele. Wielu jednak uważa, że Kościół to przeżytek, chodzą, bo muszą, albo z przyzwyczajenia, nie zdając sobie sprawy z tego, że właśnie we wspólnocie Kościoła wiara się kształtuje.

Mój znajomy ksiądz, który obecnie posługuje w Niemczech opowiadał mi historię pewnej jego młodej parafianki. Kiedy przyjechali na Światowe Dni Młodzieży w Krakowie i szli na spotkanie z papieżem na Brzegi ? dosyć daleko od ich miejsca zakwaterowania ? ta młoda dziewczyna widząc innych młodych z entuzjazmem śpieszących w tym samym kierunku, stanęła na środku pola i się rozpłakała. Przez łzy powiedziała, że to niesamowite, że ci wszyscy ludzie wierzą dokładnie jak ona, że to takie piękne i każdy musiałby zobaczyć ten entuzjazm, który bije z twarzy tych ludzi. I miała rację. Wiara faktycznie powoduje, że życie staje się piękniejsze, bo mamy świadomość z tyłu głowy, że za nami stoi Ktoś, kto nas kocha, kto nas nie opuści i kto chce mieć nas zawsze przy sobie.

I w tym kontekście można zadać sobie pytanie, dlaczego tak wielu ludzi porzuca wiarę w Kościele twierdząc, że wierzą, ale Kościół jest do niczego nie potrzebny. Wydaje się, że to brak zrozumienia istoty wiary, jako dzieła wspólnotowego, albo lenistwo związane z praktykowaniem wiary. Bo, jakby nie patrzeć, powtarzając za św. Jakubem, *wiara bez uczynków jest martwa sama w sobie.* Dla takich ludzi stajemy na drodze my, ludzie wierzący i praktykujący, aby pokazać im, że wiara jest czymś pięknym. Potrzeba jednak naszego zaangażowania. Bywają chwile, kiedy faktycznie jesteśmy zniechęceni, kiedy wydaje się, że wszystko się wali, a całe nasze życie to pasmo porażek. Jeśli faktycznie w nas tkwi wiara, to nawet w tym trudnym czasie dla nas staniemy się pięknym świadectwem wobec naszych barci i sióstr.

Wiara ma jeszcze jedną stronę, tą zewnętrzną, można by powiedzieć ludzką. Chodzi tu o życie w zgodzie z przykazaniami, a właściwie głównie z przykazaniem miłości. Jeśli chcemy, aby ta wewnętrzna strona naszej wiary była pełna i gorąca, to musimy wziąć sobie do serca słowa Jezusa: *wszystko, co uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, mnieście uczynili.* To wezwanie do kochania wszystkich, nawet, a może zwłaszcza tych, którzy nie sa nam

przychylni. To też nie jest proste, ale z wiarą można temu podołać.

Nie znacie dnia ani godziny, ale właściwie jeśli w naszym sercu jest wiara, to ta godzina spotkania z Jezusem staje się naszą codziennością. **[wikary]**

Ja się jej polecam dnia każdego



Mamy już za sobą odpust parafialny ku czci św. Anny. Nasza parafia, oprócz Góry św. Anny i sanktuarium w Oleśnie, jest miejscem, w którym kult babci Pana Jezusa i matki Jego Matki rozwija się od wielu wieków. W tym roku ks. biskup dokonał koronacji figury św. Anny w Oleśnie. Wiele lat temu (1980) przeżywaliśmy 500-lecie sanktuarium na Górze Świętej Anny

(byłem wtedy diakonem). Nasze sanktuarium jest odrobinę młodsze, ale św. Anna, którą tutaj czcimy, to ta sama Święta, czczona w tak wielu miejscach Europy i świata. Kolejny odpust pokazał, że przywiązanie do św. Anny wcale nie słabnie. W tym roku, mimo wielkiego upału, na nasze uroczystości przybyło bardzo wielu pielgrzymów, z różnych stron. To dobry znak, że kult naszej Świętej Patronki rozwija się, bo w ten sposób doznaje też większej chwały Pan Jezus i Matka Najświętsza, cała Trójca Święta. A przez to wszystko pogłębia się nasza wiara, nasze przywiązanie do Boga i Kościoła. Wierni, którzy przez wieki podążali do naszej św. Anny nigdy nie odchodzili stąd z pustymi rękami i sercami. Byli krzepieni mądrością słowa Bożego i uświęcającą mocą sakramentów świętych. A często były to czasy trudne: czasy wojenne, gdy do domów nie wracali bliscy, czasy wielkiej biedy, czasy komunistycznych ograniczeń i prześladowań. Z tego miejsca ludzie wracali do swoich domów umocnieni, pocieszeni i pokrzepieni. A te nowe siły ludzie czerpali z rozważania nad życiem świętej Anny, świętej Rodziny z Nazaretu, i życia Pana Jezusa.

Chciałbym jeszcze raz gorąco podziękować wszystkim uczestnikom tegorocznych uroczystości. Za piękny udział, za udział w przygotowaniach do odpustu, za otwarte serca na miłość Chrystusa, której skromnym źródełkiem było bijące serce Jego babci, św. Anny, i serce Jego Matki, Maryi. Gdy przeżywamy wiarę u św. Anny to czujemy się jak u siebie, bo naszym naturalnym środowiskiem jest środowisko Boże, a w takim środowisku żył i rozwijał się nasz Pan, Jezus Chrystus.

Z ostatniego odpustu na pewno zapamiętam to trwanie wiernych do samego końca liturgii. Czekaliśmy na Boże błogosławieństwo, a potem niektórzy dołączyli jeszcze do procesji, która odprowadzała figurę św. Anny do jej domu, do domu Bożego.

Nie jest wykluczone, że i my kiedyś doczekamy koronacji naszej Szacownej Figury albo jakiejś innej formy uroczystego jej uczczenia. Po ostatnich uroczystościach wiem jedno: musimy zdecydowanie podjąć wspólny wysiłek pogłębiania duchowości

opartej na życiu św. Anny. Bogactwo tej duchowości jest niewyczerpane ponieważ otwiera przed nami działanie Ducha Świętego w życiu największych świętych: Anny i Joachima, Maryi i Józefa, by dalej otworzyć nas na samego Syna Bożego, Pana Jezusa. Wierzę, że jest to jedno z najpiękniejszych zadań, jakie podpowiada nam teraz sam Duch Święty, i nie możemy tego zadania zmarnować. Bo jeśli nie podejmiemy się tego wspaniałego zadania, to znowu wszystko sprowadzi się do takiej odpustowej ?zadyszki?. Św. Anno pomóż nam tego dokonać, dla naszej wspólnoty parafialnej, dla naszych rodzin, spragnionych Boga, ale i dla tych, którzy znowu, za rok, do nas przybędą, by od nas uczyć się przeżywania wiary, przez przykład św. Anny i Matki Bożej. **[prob.]**

Modlitwa o ufność w Bogu



O Panie, dobry, bez którego woli nie spada z drzewa żaden liść, który znasz każdą myśl moją i który mnie cenisz tak wysoko, że Syna Twego
umiłowanego wydałeś na okrutną śmierć dla mego szczęścia, nie pozwól abym
kiedykolwiek obraził Cię brakiem ufności. Jeśli pozwalasz, abym cierpiał i
ponosił klęski, jeśli dopuszczasz nawet, abym upadł i uległ

pokusom, czynisz to
dla mego dobra i najtroskliwiej wtedy z niewysłowioną miłością o mnie myślisz.
Pragnę zawsze rzucić się w Twoje ramiona, jak dziecko, szukając ratunku. Pragnę
zachować zawsze niezachwianą ufność, radość i spokój, jak przystoi dziecku
Władcy nad władcami, Stwórcy świata, który wszystko może, którego potęga i
dobroć są nieograniczone. **Amen.**